

Jan Załęski

"Les Épîtres de Paul aux
Thessalonicus", Simon Légasse, Paris
1999 : [recenzja]

Collectanea Theologica 71/3, 218-221

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Simon LÉGASSE, *Les Épitres de Paul aux Thessaloniens*, Lectio Divina. Commentaires 7, Les Éditions du CERF, Paris 1999, ss. 448.

Od czasu monumentalnego komentarza B. Rigaux do Listów do Tesaloniczan w języku francuskim upłynęło już wiele dziesiątków lat (ukazał się on w 1956 r. i liczył 754 stron dużego formatu). Dobrze się stało, że ukazał się niedawno nowy komentarz do tych listów. Nie jest on wprawdzie aż tak obszerny, jak wspomniane przed chwilą dzieło Rigaux, niemniej jednak także u S. Légasse'a można znaleźć dużo interesujących szczegółów z zakresu historii i egzegezy tekstu. S. Légasse jest emerytowanym profesorem Wydziału Teologicznego Katolickiego Instytutu w Tuluzie. W serii wydawniczej Lectio Divina ukazało się wiele jego prac. Ostatnio, tzn. w 1997 r., ukazał się w tej samej serii wydawniczej jego bardzo obszerny, dwutomowy komentarz do Ewangelii Marka, liczący łącznie 1046 stron. Jak więc widać, także na emeryturze nie przestał pracować naukowo, ale dzieli się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami naukowymi z młodszym pokoleniem uczonych i wszystkimi poszukującymi pogłębionej wiedzy egzegetyczno-teologicznej.

Autor posłużył się w swoim komentarzu metodą historyczno-krytyczną. Jak zawsze w tego rodzaju dziełach, także i tu mamy na początku wiadomości wprowadzające do obydwóch listów. Znacznie więcej miejsca poświęcił autor 1 Tes niż 2 Tes i to zarówno w warstwie wprowadzającej, jak i egzegetyczno-teologicznej. Wystarczy wspomnieć, że do opracowania 1 Tes potrzebował nieco ponad 300 stron, podczas gdy dla 2 Tes wystarczyło mu tylko około 100 stron. Wprawdzie 1 Tes jest mniej więcej dwukrotnie dłuższy od 2 Tes, ale porównując liczbę stron, potrzebował ich aż trzykrotnie więcej dla 1 Tes. Uderza też bardzo częste uciekanie się do ekskursów w 1 Tes, w sumie aż 6, a w przypadku 2 Tes nie ma żadnego. Wszystko to wskazuje, że o wiele więcej wagi przywiązuje autor komentarza do 1 Tes, w którym znalazł więcej doniosłych tematów teologicznych.

Trudno komentować szczegółowo przeprowadzoną egzegezę listów, dlatego ograniczę się tylko do jej pokazania w niektórych fragmentach. Najpierw jednak wypada choć krótko wspomnieć o wprowadzeniu do obydwu listów (s. 25-58 i 347-356). Zaczyna od stwierdzenia, że 1 Tes taki właśnie tytuł otrzymał dopiero na początku II w. Nie zabrakło wielu szczegółowych uwag na temat historii miasta, wzmianki o miejscu i dacie powstania 1 Tes (51 r. wiosną lub latem w Koryncie). Autor doszedł do wniosku, że 1 Tes jest pismem Pawłowym i, wbrew wielu opiniom, jednością literacką. Gdy chodzi zaś o 2 Tes, to podaje w wątpliwość jego Pawłowe autorstwo, a datę powstania umieszcza na przełomie I i II w. W strukturze 1 Tes wyróżnia 2 wielkie sekcje: podziękowanie za łaski (1,2-3,13) i wskazówki dla chrześcijańskiego życia (4,1 – 5,24). Paweł kończy swój list ostatnimi zaleceniami i pozdrowieniami (5,25-28).

S. Légasse jest zdania, że ton pierwszej części listu (1,2- 3,13) nadaje czasownik *eucharistein*, który powraca jeszcze w 2,13, a jego forma rzeczownikowa także w 3,9 i dlatego określił ją jako „wielkie dziękczynienie” (*Le grand action de grâces*). Wyróżnia w niej oczywiście kilka mniejszych jednostek, stosując nieco inny podział niż wielu autorów komentarza do tych listów. I tak w pierwszej mniejszej jednostce tematycznej (s.72-106) znajduje odwołanie się autora 1 Tes do początków wspólnoty (1,2-10), co niewątpliwie jest oryginalnym ujęciem, ale niekoniecznie dobrze oddaje treść tego fragmentu. Fragment ten omawia w ramach aż 2 ekskursów. W pierwszym z nich podejmuje problematykę 3 cnót teologicznych, wymienionych w tym liście Pawła w następującej kolejności: wiara, miłość, nadzieja, choć znana jest też Pawłowi inna ich kolejność (wiara, nadzieja miłość).

Autor komentarza nie daje zdecydowanej odpowiedzi na nasuwające się ewentualnie pytanie, czy za takim, a nie innym, porządkiem kryje się jakaś szczególna myśl apostoła. Ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że nie ma żadnego oficjalnego świadectwa, judaistycznego czy niejudaistycznego, umieszczenia tej triady teologicznych cnót w takiej czy innej kolejności. Można jedynie wskazać na hellenistyczną i judeo-hellenistyczną literaturę, próbującą katalogować wspomniane cnoty. Drugi ekskurs poświęca Légasse problematyce naśladowania Pawła (por. 1 Tes 1,6), ujmując go w szerszym kontekście, tzn. w kontekście Flp, 3,17 i 1 Kor 4,16, i dostrzegając równocześnie pewien rozwój myśli apostoła, zauważalny już w 1 Tes 2,14, gdzie mowa jest także o naśladowaniu Kościołów.

Autor komentarza jest zdania, że w kolejnej mniejszej jednostce (2,1-12) można bez trudu dostrzec elementy pozwalające na rozróżnienie między chrześcijańskimi misjonarzami a szarlatanami. Z kolei w 2,13-16 zauważa przejście autora listu od dziękczynienia do polemiki z Żydami. Wreszcie ostatni fragment pierwszej części listu (2,17 – 3,13) podejmuje tematykę rozdziału autora listu od adresatów i jego wierność przyjętym zasadom głoszenia im Ewangelii nie tylko słowem, ale także wśród cierpień. Niewątpliwie tytuły poszczególnych jednostek odbiegają od tego, co na pierwszy rzut oka zdaje się wynikać z ich treści, ale jednocześnie zmuszają one czytelnika do głębszego wniknięcia w treść analizowanego fragmentu, by dopiero wtedy, choć niekiedy nie bez oporu, zgodzić się z propozycją autora komentarza. Żeby pokazać, jak szczegółowa może być egzegeza tekstu, wystarczy dla przykładu tylko powiedzieć, że do analizy adresu (1 Tes 1,1) potrzebował autor książki aż 10 stron (59-68).

W drugiej części listu, poświęconej wskazówkom dla życia chrześcijańskiego (s. 201-338), gdzie znajdujemy aż cztery ekskursy, chciałbym zwrócić uwagę jedynie na niektóre elementy zawarte w komentarzu. Pierwszym z nich jest interpretacja trudnego terminu *skeuos* w 1 Tes 4,4. Zdaniem jednych uczonych ten termin oznacza kobietę-małżonkę, zdaniem innych ciało. Autor komentarza

proponuje za niektórymi autorami (a nawet za Augustynem, według jego interpretacji) rozumienie tego terminu jako genitalia męskie. Nasuwa się niejako automatycznie pytanie, dlaczego akurat tylko męskie? Czyżby tylko dlatego, że na początku 4 rozdziału autor listu zwraca się do braci? Nie wystarczy też chyba argument, że rzeczownik ten występuje w naszym tekście w kontekście rozpusty (*porneia*). Zarówno analizowany tekst, jak i inne teksty Pawłowe, gdzie *skeuos* występuje (2 Kor 4,7; Rz 9,21-23; 2 Tm 2,10.21), nie dają do tego żadnej podstawy. Nie przekonuje też argumentacja autora komentarza. Zdecydowanie bliższe kontekstowi wydaje się jednak rozumienie tego terminu w odniesieniu do ciała w szerokim rozumieniu. Najwięcej uwagi słusznie poświęca Légasse zasadniczemu tematowi 1 Tes, jakim jest paruzja (s. 242-312), nie pomijając żadnego z trudnych problemów tego dłuższego fragmentu, których jest bardzo wiele. Szkoda tylko, że nie zwrócił uwagi w ogóle na możliwe powiązania między 1 Tes 4,17 i 1 Kor 15,51-52 (problem paruzji w 1 Tes i możliwych powiązań między wspomnianymi tekstami analizowałem w trzech artykułach: w CT nr 1, 2001, w FS dla o. A. Jankowskiego i ks. B. Wodeckiego). Nie można wykluczyć, że w 1 Tes 4,17, a konkretnie w tekście o porwaniu „w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana” kryje się zawoalowana myśl o przemianie ciał, o czym już bardzo wyraźnie wspomina 1 Kor 15,51-52.

Przechodząc do 2 Tes można by zapytać autora komentarza, czy nie za daleko przesunął datę powstania tego pisma, na przełomie I i II stulecia, podobnie jak tytuł 1 Tes na II dopiero stulecie? Nie wspomniał natomiast ani słowem, kiedy tytuł otrzymał 2 Tes. Podobnie jak w przypadku 1 Tes, tak i tu niektóre tytuły mniejszych fragmentów są oryginalne. Po adresie (1,1-2) autor znajduje dziękczynienie i jego dodatki (1,3-12). Dlaczego w liczbie mnogiej owe dodatki (*additions*), skoro nadmienia, że chodzi o sąd ludzi przez Chrystusa? W rozdziale drugim słusznie dostrzega pouczenie, jak postępować w oczekiwaniu na paruzję. Rozdział trzeci to zachęty i napomnienia. Całość kończą pozdrowienia (3,16-18). Tym razem słusznie poświęca bardzo mało miejsca (tylko jedną stronę) adresowi. W pierwszym rozdziale, a dokładniej mówiąc, w jego drugiej części (w.5-10), autor komentarza dostrzega budowę koncentryczną z powtarzającym się elementem retrybucji. Podobnie koncentryczną budowę zauważa w drugim rozdziale, gdzie – zdaniem autora komentarza – centralną część stanowią ww. 6-7 łącznie z wprowadzającym w. 5. Niewątpliwie najważniejszy i najtrudniejszy do interpretacji jest w 2 Tes rozdział drugi, z którego dowiadujemy się o znakach poprzedzających paruzję. Na pytanie o odstępstwo jako znak poprzedzający paruzję S. Légasse odpowiada, że występujący tu grecki termin *apostasia* z rodzajnikiem i bez dodatkowych wyjaśnień ze strony apostoła, dowodzi, iż chodzi o dane dobrze znane adresatom i autorowi listu. Nasuwa tu się jednak pytanie, czy jest to także oczywiste dla współczesnego

odbiorcy tego listu? Otóż chyba nie! Autor komentarza nie podsuwa właściwie żadnego rozwiązania, o jakiego rodzaju apostazję mogło tu chodzić. Nieco więcej powie, gdy chodzi o kolejny znak, a mianowicie o pojawienie się „człowieka grzechu, syna zatracenia”. Tym razem dowiadujemy się przynajmniej tyle, że chodzi o człowieka, a nie o demona czy szatana, człowieka wyposażonego w niezwykle moce demoniczne. Natchniony autor określa go za pomocą terminu *anomia*, co oznacza kogoś sprzeciwiającego się prawu Bożemu (s. 388). Po wymienieniu kilku (4) propozycji i przeanalizowaniu treści ww. 6-7, S. Légasse jest w stanie powiedzieć tylko tyle w tej trudnej kwestii, że tym, co chwilowo powstrzymuje (*to katechon*) owego człowieka nieprawości od pokazania swojej złowrogiej działalności, jest zapewne jakaś osoba, i że być może sam autor listu nie był do końca pewny znaczenia wspomnianej figury (s. 397n.).

Kończąc swoje uwagi na kanwie przeczytanego komentarza, koniecznie trzeba jeszcze zwrócić uwagę na niezwykle bogatą i aktualną bibliografię, zaprezentowaną nie tylko na stronach 14-22, ale sukcesywnie uzupełnianą po analizie niemal każdego, choćby najmniejszego fragmentu (np. s. 163-165, po analizie 1 Tes 2,13-16). Korzystanie z niego ułatwia też umieszczony na końcu książki (s. 443-445) indeks haseł. Szkoda, że zabrakło indeksu cytatów biblijnych i autorów. Niemniej jednak komentarz jest ze wszelch miar godny polecenia nie tylko dla wykładowców tych pism NT, ale także dla wszystkich zainteresowanych – w tym szczególnie studentów teologii – zwłaszcza aktualnym zawsze tematem paruzji Chrystusa, co stanowi, jak wiadomo, zasadniczy temat tych dwóch pism NT.

ks. Jan Załęski, Warszawa

Jacques NIEUVIARTS, *L'Entrée de Jésus à Jérusalem (Mt 21,1-17). Messianisme et accomplissement des Écritures en Matthieu*, Lectio Divina 176, Les Éditions du CERF, Paris 1999, ss. 338.

Ostatnio ukazały się dwie książki w języku francuskim na temat cytatów ST w Ewangelii Mateusza, które znalazły swoje wypełnienie w osobie Jezusa Chrystusa (*citations d'accomplissement*), z tym że autor recenzowanej tu książki ograniczył się do przebadania pod tym kątem tylko Mt 21,1-17, czyli wjazdu Jezusa do Jerozolimy i świątyni. Obok wyraźnych cytatów ze ST, nie uszły uwagi uczonych liczne aluzje czy reminiscencje tekstów ST w NT. Na tym etapie studiów trudno pominąć takie elementy nad badaniem tekstu, jak kompozycja tekstu, autor korzystający z pisanych czy ustnych źródeł, tradycji, modeli względem wcześniejszych tekstów. Zwykło się to nazywać historią redakcji jakiegoś tekstu, co mogło stanowić przygotowanie do metody intertekstualnej jako sposobu pracy nad analizowanym tek-